

Gdańsk 2023-09-28

**Recenzja rozprawy doktorskiej**  
**mgr. Marka Dudy,**  
***Kapitał społeczny jako czynnik rozwoju regionu:***  
***Analiza ewaluacyjna Programów INTERREG***  
***w województwie podkarpackim***

Rozprawa doktorska mgr. Marka Dudy dotyka kilku istotnych kwestii – tak w sensie poznawczym, jak i w znaczeniu rozważań nad sprawami publicznymi. Pisze on mianowicie o roli kapitału społecznego (ale nie tylko jego, o czym dalej), o znaczeniu programów europejskich oraz o wpływie tychże na rozwój jednego z polskich województwa. Z zainteresowaniem się z nią zapoznałem, a swoją ocenę skupię na kilku kwestiach, podkreślając mocne strony pracy, ale także zauważone słabości czy też niekonsekwencje.

Zacząć należy od pytania, co było problemem badawczym i jakie cele poznawcze postawił sobie Doktorant? Sformułował to we wstępie, którego konstrukcja i zawartość, moim zdaniem, jest bardzo klarowna i w sposób syntetyczny informuje o najważniejszych założeniach oraz strukturze pracy. Na s. 6 Doktorant pisze: „*Podstawowym problemem badawczym pracy jest zastosowanie pojęcia kapitału społecznego do wyjaśnienia znaczenia programów INTERREG na rozwój regionalny na przykładzie województwa podkarpackiego*”.

Czy to zostało dobrze sformułowane? Chyba nie do końca, bo problemem nie jest to (a na pewno nie tylko to), jak stosować pojęcie kapitału społecznego w procesie wyjaśniania *znaczenia programów INTERREG na rozwój regionalny*. Zgodzić się natomiast trzeba, że kluczowym jest rozwój, a w tym kontekście pytanie o to, czy programy europejskie wpłynęły na kapitał społeczny, pomnażając go, czy może nie miały wpływu?

Wydaje się, że sformułowanie problemu nastąpiło więc dość niezręcznie, co może wynikać z pewnej nieporadności językowej. Muszę przy tym przyznać, że jest kilka takich miejsc, gdzie język M. Dudy czynił mnie bezradnym. Przywołam jeden przykład ze s. 40-41: „*Uczestnictwo w życiu społecznym często zależne jest od przyjętych przez jednostki konglomeratów roli. Stąd też zaangażowanie jednostek w tworzone więzi społeczne bywa częściowe z ograniczoną odpowiedzialnością za drugiego człowieka*”. Co to są „konglomeraty roli”? W dalszej części zdania albo brakuje interpunkcji, albo zastosowania reguł gramatycznych. Nie będę tego wątku dalej

podnosił, ale na przyszłość warto byłoby pokazywać teksty komuś z pewną sprawnością redaktorską. Na pewno będzie to z korzyścią dla nich.

Wracając do problemu badawczego – we wstępie Doktorant zaprezentował bogatą listę problemów szczegółowych (aż 9), a także skorelowane z nimi siedem pytań badawczych, z których dwa wydały mi się najbardziej interesujące:

5. *W jaki sposób w opinii przedstawicieli NGO oraz administracji publicznej współpraca międzyregionalna jest środkiem stymulującym rozwój kapitału społecznego i tym samym regionów poprzez uczenie się z doświadczeń innych (najlepsze praktyki – działania optymalne)?*

7. *Jak znacznie programów INTERREG na Podkarpaciu oraz ocena ich działania różnicowane są ze względu na rodzaju instytucji, miejsce jej zarejestrowania, liczbę zatrudnionych oraz tematykę projektu?*

Trzeba z uznaniem przyznać, że M. Duda, pisząc swoją rozprawę cały czas o tych problemach i pytaniach pamiętał, nawiązując do nich również poprzez postawione hipotezy i ich weryfikację w części końcowej (o czym dalej). Wskazuje to na fakt, iż nie tylko rozprawa, ale cały proces badawczy został dobrze przemyślany i konsekwentnie przeprowadzony.

Pozytywnie należy też ocenić strukturę pracy, choć jak dalej zostanie podkreślone, w niektórych miejscach układ wewnętrzny rozdziałów mógłby zostać skorygowany, uproszczony (nie wiem po co np. podsumowania po niektórych podrozdziałach?). Praca składa się zasadniczo z dwóch części: teoretyczno-metodologicznej oraz empirycznej, co odpowiada klasycznemu układowi. Jest to formuła bezpieczna dla autora, ale też klarowna dla czytelnika. Kolejne rozdziały to:

ROZDZIAŁ 1. *Definiowanie i istota kapitału społecznego*

ROZDZIAŁ 2. *Fundusze strukturalne dotyczące Europejskiej Współpracy Terytorialnej jako instrument polityki regionalnej UE*

ROZDZIAŁ 3. *Kapitał społeczny województwa podkarpackiego na tle innych regionów w Polsce*

ROZDZIAŁ 4. *Część empiryczna – badania własne*

Do tego dochodzi *Zakończenie* (Nie wiem dlaczego nazwane rozdziałem 5? Wszak *Wstępu* Doktorant nie nazywa rozdziałem 1), w którym zawarte zostały podsumowujące wnioski z badań. A także trzy aneksy: *Wyniki analizy rzetelności po usunięciu pozycji*, *Wyniki testu U Manna Whitneya oraz Kruskalla Wallisa* i *Wzór ankiety*, co traktuję jako plus bo zawsze dobrze jest móc sprawdzić, jakim narzędziem w badaniu autor się posłużył

Rozdział pierwszy ma charakter z jednej strony teoretycznego wprowadzenia. Omówiono tu przede wszystkim klasyczne koncepcje kapitału społecznego: R. Putnama, F. Fukuyamy, J. Colemana i P. Bourdieu. Zostało to zrobione sprawnie i ze znajomością rzeczy, ale tak jak wcześniej dałem uwagę krytyczną odnośnie języka, tak tutaj pierwsza dotycząca literatury. Nie rozumiem mianowicie, dlaczego Doktorant, omawiając klasyczne koncepcje, w ograniczonym stopniu sięga do [Kontakt: cezaryop01@gmail.com](mailto:cezaryop01@gmail.com)

oryginalnych tekstów. Owszem jest tu jedna praca Putnama i Fukuyamy, ale w przypadku przynajmniej tego pierwszego później swą koncepcję dalej on rozwijał i jednocześnie ją modyfikował (choćby w książce *Samotna gra w kręgle*). W przypadku Fukuyamy podobnie. Jest tu też jeden artykuł Colemana, ale szczerze mówiąc nie zauważyłem jego szerszego omówienia czy choćby zacytowania. Nie ma natomiast tekstów P. Bourdieu, a są przecież tłumaczone na polski. Gdy czyni się kategorię kapitału społecznego tytułową i kluczową w analizie to jednak wypada zapoznać się z podstawową, klasyczną literaturą na ten temat, nie ograniczając się do niezbędnego minimum czy też wyłącznie do omówień (w podpunkcie 1.1.4 gdzie mowa o koncepcji Putnama nie ma w przypisie ani razu nawiązania do jego tekstów; podobnie w podrozdziale 1.2.1 nie ma odwołania do tekstów Colemana itd.).

W przypadku tego rozdziału Doktorant postanowił wszakże wykroczyć poza koncepcję kapitału społecznego i obszerny podrozdział 1.2 nazwał: *Kapitał społeczny w ujęciu ekonomicznym*. Pewnie można by polemizować z tak użytym określeniem, ale autor powołuje się na Colemana, zatem uznajmy, że to akceptujemy. Problem jednak w tym, że M. Duda postanowił opisać tutaj cztery przykłady. No i właśnie z nimi mam problem. Po pierwsze, jest to bardzo niekonsekwentne, bo dwa z nich to opis konkretnego fragmentu rzeczywistości społecznej oraz realizowanych działań, mianowicie niemieckiego ordoliberalizmu i amerykańskiego New Dealu (ale nie traktowanych jako programy ideowe, lecz jako działania rozwojowe). Dwa pozostałe przypadki to z kolei analiza papieskiej encykliki *Laborem exercens* (ale też bez sięgania do oryginalnego tekstu?) oraz *Etyki solidarności* J. Tischnera. Nie wydaje mi się szczęśliwe i sensowne, aby łączyć coś, co się skupia na działaniach ekonomicznych i politycznych, z czymś, co jest określoną koncepcją ideową, refleksją filozoficzną czy społeczną. Gdyby jeszcze Doktorant skupił się na ideowych, programowych przesłankach tych dwóch pierwszych przykładów, ale jest tego tutaj bardzo mało.

Po drugie, gdy już się dokonuje jakiejś analizy historycznej to dobrze jest się trzymać jakiegoś porządku historycznego. Niemiecki ordoliberalizm to czas po II w.św., a New Deal sprzed jej wybuchu. Co akurat ma ogromne znaczenie, choćby z punktu widzenia pytania kto kim się inspirował i kto czego chciał uniknąć.

Po trzecie wreszcie, wcale nie jestem przekonany, że każdy z przywołanych przypadków da się „zredukować” do myślenia o kapitale społecznym w ujęciu ekonomicznym. A jeśli jest np. mowa o refleksji Jana Pawła II czy ks. Tischnera nad pracą to ekonomia jest tu (zaledwie?) tłem, punktem odniesienia dla istotnych rozważań dotyczących etyki życia społecznego.

W tym też miejscu muszę zwrócić uwagę na pewną manierę Doktoranta, którzy przywołuje pewne sądy, stwierdzenia, ale nie uznaje za istotne, aby je poprzeć odpowiednimi danymi, pochodzącymi z badań. Dwa przykłady z tej samej 31 strony:

*„Na przejawy religijnego kapitału społecznego – w pierwszej kolejności – związane bezpośrednio z religią przekładają się przede wszystkim wymiary postaw religijnych i zasoby moralne na poziomie jednostkowym oraz religijność społeczności lokalnej. Jednocześnie – choć w znacznie mniejszym stopniu – religia oddziałuje również na niereligijne przejawy kapitału*

**Kontakt: [cezaryop01@gmail.com](mailto:cezaryop01@gmail.com)**

*społecznego. Na tej podstawie oraz uwzględniając wielkość religijnego kapitału społecznego, uzasadnione jest stwierdzenie, że Kościół katolicki jest największą instytucją generującą kapitał społeczny. Z kolei w zakresie czynników ekonomicznych, religijny kapitał społeczny ma charakter rekursywny, czyli zasoby, które go tworzą, ulegają również jego oddziaływaniu”*

Podkreślony fragment jest śmiałą tezą, która być może jest Doktorantowi bardzo bliska. Domagałaby się ona jednak solidnego udokumentowania i polemicznej dyskusji (największą w porównaniu z czym?). Generalnie uważam, że w tekście naukowym lepiej jest unikać tego typu uogólnień, jeśli nie zamierzamy ich poprzeć empirycznymi dowodami.

Drugi przykład:

*„Aktywność obywatelska to jedna z pożądanych cech, którymi powinien kierować się dobry obywatel w państwie demokratycznym. Cnota ta jest niezwykle istotna dla władz państwowych i często one starają się zachęcić wszystkich obywateli do tego rodzaju działań i aktywności”.*

Już choćby z racji dalszych rozważań Doktoranta nad rolą i funkcjami społeczeństwa obywatelskiego (w tym funkcją kontrolną) powinien on być mniej entuzjastyczny w budowaniu takiego sądu. Znaleźć można mnóstwo przykładów na to, że bynajmniej dla władz państwowych cnota owa nie jest żadną zaletą, a wręcz przeciwnie.

I jeszcze jeden przykład, tym razem z rozdziału następnego. Na s. 63 znajdujemy takie stwierdzenie: *„W Polsce pojęcie regionalizmu pojawiło się dopiero na początku lat 20. XX wieku jako termin obiegowy i naukowy”.* Zakładam, że „w Polsce” jest tu rozumiane jako na ziemiach polskich, a nie „w państwie” bo takowego nie było przed 1918 r. To istotne zastrzeżenie, bo zapewniam Doktoranta, że pojęcie regionalizmu było znane już w XIX w. i jeszcze przed odzyskaniem niepodległości wykorzystywano je np. w publicystyce, głównie pod wpływem inspiracji płynących z Zachodu. Do tego zdania nie ma jakiegoś przypisu, z którego byśmy się dowiedzieli skąd tak śmiała teza. Dlatego lepiej dbać o dyscyplinę narracji.

Wracając do rozdziału I i zawartych w nich analiz dotyczących społeczeństwa obywatelskiego to muszę stwierdzić, że zostały one przeprowadzone w ciekawy, syntetyczny, ale jednocześnie merytorycznie poprawny sposób. Podobnie rzecz się ma z aktywnością obywatelską czy też przywołanym w tym miejscu Z. Baumannem i analizą jego koncepcji płynnej ponowoczesności.

Kiedy jednak ten fragment rozprawy przeczytałem to uznałem, że czegoś tu istotnie brakuje? I to będzie miejsce na drugą krytyczną uwagę odnośnie wykorzystanej literatury. Kiedy przeanalizowałem bibliografię to okazało się, że w niewielkim stopniu wykorzystana została przez Doktoranta literatura najnowsza, która powstała np. po 2015 r. (z tego okresu jest kilkanaście pozycji). Ma to, niestety, swoje konsekwencje, które widać m.in. w tym fragmencie. Otóż został on tak napisany, jakby nie było żadnych problematycznych sytuacji odnośnie współczesnego funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego, jakości kultury politycznej, problemów z budowaniem/niszczaniem kapitału społecznego. Są to rozważania kompletnie wyabstrahowane z kontekstu realnych zmian społecznych, jakie dają się zauważyć w ostatnich latach (także, choć nie

**Kontakt: [cezaryop01@gmail.com](mailto:cezaryop01@gmail.com)**

tylko w Polsce), a które bardzo bezpośrednio dotyczą właśnie tych spraw! Przyznaję, że w przypadku socjologa taka postawa jest trudno zrozumiała. Zresztą w kilku miejscach zauważyłem podobne podejście – dobry, rzetelny opis teoretyczny, odwołanie do literatury sprzed kilkunastu lat i „umiejętne” uniknięcie konieczności uwzględnienia współczesnego kontekstu. A przecież badań nad rozwojem regionalnym, samorządnością, jakością kultury politycznej czy też funkcjonowaniem społeczeństwa obywatelskiego współcześnie w Polsce jest bardzo dużo. Warto do nich sięgać.

W rozdziale tym uznaję za jedno z lepszych fragmentów te, które dotyczą rozwoju regionalnego (podrozdział 1.4) Z niektórymi tezami można by dyskutować, ale całość sprawia wrażenie dobrze przemyślanej i umiejętnie skonstruowanej narracji dotyczącej kluczowego zagadnienia z punktu widzenia całości pracy. Co nie oznacza, że nie ma tu miejsc, które znowu stawiają poważne wyzwanie poznawcze przed czytającym. Przykład ze s. 57:

*„Domański stwierdzając, że kapitał społeczny jest to wiedza, umiejętności, zdrowie, energia witalnej zawarta w społeczeństwie, zwraca uwagę na ważną kwestię, że są to zasoby dane przez genetyczne cechy danej populacji raz na zawsze, ale możliwy do powiększenia drogą inwestycji zwanych inwestycjami w człowieka. Z tego spostrzeżenia płynie ważna przesłanka dla społeczności zamieszkujących peryferyjne, słabo rozwinięte regiony o możliwościach przewyższenia niekorzystnego stanu poprzez inwestycje w ludzi – kapitał ludzki”.*

Po pierwsze – Domański, ale który: Henryk czy Stanisław? Nie wiadomo, bo nie ma w przypisie odesłania do miejsca, gdzie on „stwierdza”. Na końcu tego akapitu jest przypis, ale do... P. Benneworthe’a (?) Po drugie, co to są *genetyczne cechy danej populacji*? Po trzecie, zasoby genetyczne będą powiększane inwestycjami w człowieka? Aż strach myśleć, co by mogło to oznaczać...

Mimo tych wszystkich krytycznych uwag uznaję, że ten rozdział spełnia oczekiwania i zadania – prezentuje kluczowe kategorie teoretyczne, umożliwiając w dalszej części przeprowadzenie analizy empirycznej.

Rozdział następny został napisany z dużą kompetencją i generalnie skonstruowano go poprawnie. Najpierw Doktorant dokonuje skrótowej analizy pojęcia regionu jako podmiotu polityki regionalnej, następnie przechodzi do polityki regionalnej UE, później omawia politykę spójności (zdecydowanie lepiej byłoby połączyć dwa podrozdziały 2.3 i 2.4 bo są one merytorycznie ze sobą ściśle powiązane, przy czym punkt 2.3.1 powinien być zdecydowanie przedstawiony wcześniej, na sam początek rozważań o polityce regionalnej UE, bo okazuje się, że najpierw została ona omówiona, a dopiero później jest... jej historia).. Drugą część tego rozdziału tworzą dwa podrozdziały, w których Doktorant analizuje rodzaje funduszy unijnych i program Europejskiej Współpracy Terytorialnej.

Do tego rozdziału mam w zasadzie trzy uwagi. Pierwsza dotyczy jego – miejscami – nadmiernej detaliczności. Rozumiem, że Doktorant się doskonale orientuje w zawiłościach „funduszowych”, ale czy trzeba tak szczegółowo je omawiać (jak w przypadku EWT)? To nie jest rozprawa z zakresu europeistyki, lecz socjologii i w ostateczności dobrze byłoby zadać sobie [Kontakt: cezaryop01@gmail.com](mailto:cezaryop01@gmail.com)

pytanie, czy i jakie zmiany społeczne dzięki tym programom zostały osiągnięte. A trochę na ten temat napisano.

Druga uwaga dotyczy okresu, do jakiego się Doktorant odnosi. Sprawdziłem w części metodologicznej, kiedy badania została przeprowadzone. Był to rok 2020 i głównie 2021. Praca nosi datę – 2023. W tym czasie w polityce europejskiej sporo się zmieniło, także jeśli idzie o projektowanie i realizację polityki spójności, czy też budowanie mechanizmów wsparcia rozwoju regionalnego. Tymczasem tego zupełnie tutaj nie ma! Rozumiem, że badanie ma charakter retrospektywny, w jakiejś mierze ewaluacyjny, jednak jeśli się pisze o polityce regionalnej UE to trzeba też pokazać, że uwzględnia się jej zmiany. A one są dość istotne, lecz tutaj pojawiają się incydentalnie. Co więcej, niekiedy Doktorant, w ślad za debatami, które dotyczyły polityki unijnej, formułuje w czasie teraźniejszym zdania, które opisują rzeczywistość minioną. Na s. 68 stwierdza m.in.

*„Należy jednak zauważyć, że pogłębiający się kryzys gospodarczy państw członkowskich Unii Europejskiej, któremu towarzyszy zwiększający się dystans rozwojowy w odniesieniu do państw spoza Wspólnoty, zwłaszcza z Dalekiego Wschodu, jest wyrazem słabości przyjętych rozwiązań. Otwarta i merytoryczna krytyka ma swoje podłoże w negatywnej ocenie kolejnych planów rozwojowych opracowywanych dla Unii Europejskiej, a nadal pozostających poza zasięgiem. Fiaskiem okazała się strategia lizbońska, a tym samym realizacja celów spójnościowych, której obfitość priorytetów i wymiarów okazała się równoznaczna z brakiem jakichkolwiek priorytetów, a jej realizacja była nieefektywna. Po prawie pięciu latach od rozpoczęcia reform (w roku 2005), nie zmniejszyła się luka rozwojowa między dawną unijną „piętnastką” a USA”.*

Pisze o kryzysie tak jakby dotyczyło to obecnych realiów, a z kontekstu można się domyślić, że idzie o kryzys po 2008 r. Przywołuje też w przypisie artykuł z 2012 r. Ale minęła od tego czasu dekada!? Czy te opinie są nadal aktualne? Czy nic się nie zmieniło? Praktycznie na tym cytacie podrozdział się kończy i odpowiedzi na te pytania nie znajdujemy. Jest co prawda podrozdział dotyczący przyszłości polityki regionalnej UE, ale dziwnie się go czyta, bo niejako „zapowiada” on rzeczy, które już miały miejsce, nie uwzględnia zaś tych, które od kilka lat się toczą.

Trzecia uwaga w tym kontekście nawiązuje do tego, co napisałem wcześniej. Czy naprawdę powinno się pisać o polityce regionalnej EU, o polityce spójności oraz o funduszach tak, jakby nic się między Polską a UE w ostatnich latach nie działo? I to właśnie w kontekście finansów oraz programów pomocowych oraz rozwojowych. Nawet jeśli Doktorant postanowił zakończyć swoje analizy na roku 2020 czy też początku 2021 r. to i tak jest aż nadto bogaty kontekst naszych polsko-unijnych relacji, aby go tak skutecznie przemilczeć.

W całej rozprawie najkrytyczniej oceniam rozdział 3, który wydawał się być najłatwiejszy, bo należało w nim opisać i scharakteryzować województwo podkarpackie, uwzględniając kapitał społeczny. Owszem, co do zasady przedstawione tu opisy i przywołane dane statystyczne są poprawne, dość rozbudowane itd. Lecz nie w tym rzecz. Oto mamy podrozdział 3.2 czyli aktywność obywatelską, a Doktorant zaczyna od przywołania mnóstwa danych odnośnie uczestnictwa w [Kontakt: cezaryop01@gmail.com](mailto:cezaryop01@gmail.com)

wyborach. Po pierwsze, nie ma tu ani porządku chronologicznego, ani problemowego. Co prawda osobno zostały przywołane wybory samorządowe, parlamentarne, prezydenckie i unijne, ale nie wiadomo dlaczego Doktorant zdecydował się wyłącznie na te, a nie inne elekcje. Dlaczego np. wybory prezydenckie są z 2015 r., a nie z 2020? Ważniejsze jednak, po drugie, jest to, że oprócz nagromadzenia „procentów” (tak jakby nie można było tego pokazać na mapie, wykresie lub w formie tabelarycznej) nie ma tu zupełnie jakiejś analizy. Co to wszystko znaczy? Rośnie, czy maleje? Więcej czy mniej? Aktywniej czy bardziej pasywnie? Przeczytaliśmy te wszystkie dane i zastanawiamy się – co z tego wynika? Jak można scharakteryzować ten region pod względem aktywności politycznej (pominę już fakt, że nie ma tu analizy rozkładu głosów, co też przecież tworzy charakterystykę regionalnej społeczności).

Jeszcze istotniejsze jest to, na jakich danych Doktorant się oparł. Tak naprawdę cały ten rozdział powstał w oparciu o kilka raportów GUSowskich. I żeby to jeszcze była jakaś krytyczna analiza... Jest to niemal wyłącznie prosta rekapitulacja i przywołanie tych danych bez próby jakiegoś bardziej kontekstowego, pogłębionego spojrzenia (jeszcze dodatkowo tę „jednorodność” źródłową podkreśla fakt, że przywołując mnóstwo danych Doktorant nie robi przypisów). Ponieważ głównie wykorzystano raport dotyczący spójności społecznej i jakości życia (dane z 2018 r.) to nie mamy tutaj próby zmierzenia się z problemem dynamiki zjawisk (a jest ona niezwykle ważna, bo przecież ostatnie lata spowodowały ogromne i wielokierunkowe zmiany w postawach, przekonaniach i zachowaniach społecznych) Praktycznie nie została też przywołana tutaj żadna literatura, tak jakby nikt o omawianych zjawiskach w układzie między- i wewnątrzregionalnym nie pisał. Zabrakło konkluzji, podsumowania, wniosków. A zwłaszcza porównania z innymi badaniami – jak np. mieszkańcy województwa w swoich postawach prezentują się na tle innych regionów i całej Polski, co można było pokazać sięgając choćby po szereg cyklicznych badań CBOS (stosunek do instytucji, do innych-obcych, poczucie bezpieczeństwa, stosunek do wiary i praktyki religijne itd.)

Niekiedy brak komentarza i próby wyjaśnienia na czym polega specyfika województwa podkarpackiego, czym się ono wyróżnia, dlaczego i jakie to może mieć znaczenie z punktu widzenia kapitału społecznego był wręcz uderzająca. Bo jeśli Doktorant w części teoretycznej przywołał pojęcie „kapitału religijnego”, a w części opisowej pokazuje, że poziom religijności w tym województwie jest jednym z najwyższych w Polsce to aż się prosi, aby choć jednym akapitem podsumować to: dlaczego tak się dzieje, z czego to wynika, jakie to ma swoje konsekwencje (choćby dla aktywności obywatelskiej).

Podsumowując – opisy zawarte w tym rozdziale są poprawne. Sporo rzeczy się o wojewódzkie podkarpackim dowiadujemy. Kontekst dla badania empirycznego został zarysowany. Ale jednocześnie jest to rozdział rozczarowujący, zrobiony nader powierzchownie, pozostawiający czytelnika z szeregiem pytań: dlaczego? co się zmieniło i w jaką stronę? jakie są tego przyczyny? Socjologiczna charakterystyka regionu nie powinna polegać tylko na usystematyzowanym i poprawnym zestawieniu danych statystycznych. Oczekiwać należałoby czegoś więcej...

**Kontakt:** [cezaryop01@gmail.com](mailto:cezaryop01@gmail.com)

Zdecydowanie najobszerniejszą i najbardziej dopracowaną część pracy stanowi rozdział czwarty, prezentujący badania empiryczne. W pierwszej jego części bardzo szczegółowo została omówiona zastosowana metodologia, co do której nie wnoszę uwag. Została ona dobrze przemyślana, narzędzie zbudowano poprawnie, procedura, w tym dobór próby, też nie budzi zastrzeżeń. A tym bardziej doceniam wysiłek badawczy, że wszystko było realizowane w trudnym, pandemicznym czasie.

W podrozdziale metodologicznym Doktorant sformułował swoje hipotezy badawcze (7), które ściśle korespondują z problemami i pytaniami badawczymi. Dzięki temu dokładnie wiemy, co chciał zbadać – zweryfikować i sprawdzić.

Analiza wyników badania jest bardzo szczegółowa i widać, że Doktorant bardzo dobrze opanował socjologiczny warsztat! To z pewnością jest tutaj na plus. Podobnie jak umiejętne łączenie analizy udzielanych odpowiedzi z weryfikacją hipotez (choć nie wiem po co je powtórzono na s. 162-163, skoro były już wcześniej na s. 146?) oraz stałym nawiązywaniem do cech definicyjnych kapitału społecznego (co było przecież głównym celem pracy).

Podsumowanie i wnioski, a także finalna weryfikacja hipotez zostały zawarte w podrozdziale 4.2. Kluczowe jest tu stwierdzenie ze s. 214: „(...) realizacja programów INTERREG ma istotne znaczenie w opinii badanych dla rozwoju kapitału społecznego i przyczynia się do jego generowania. Z przeprowadzonych badań można się dowiedzieć tego, że jednogłośnie respondenci stwierdzili, że korzystanie przez region UE z funduszy Europejskiej Współpracy Terytorialnej (EWT) sprzyja rozwojowi, umiędzynarodowieniu regionów i rozwojowi kapitału społecznego w regionie. Ponadto większość osób uważa, że środki wydatkowane na działania programu INTERREG wpłynęły na umocnienie współpracy ponadregionalnej, a kierunek wydatkowania środków z programów INTERREG przyczynił się do tego, że aktywne instytucje/organizacje na Podkarpaciu w sposób istotny zmieniły obraz województwa”. I właśnie w kontekście tego finalnego wniosku widać, jak ważne byłoby odniesienie się do kontekstu współczesnych polsko-unijnych relacji!

Podsumowując – stwierdzam, że solidne podstawy teoretyczne i znajomość rozległej literatury przedmiotu pozwoliły Doktorantowi na przygotowanie interesującego studium badawczego, poświęconego ważnemu fragmentowi naszego życia społecznego. Są w tej pracy pewne niekonsekwencje konstrukcyjne i czasami można zgłaszać uwagi do języka wypowiedzi. Czyta się jednak tę pracę bez większego znużenia, choć detaliczność niektórych fragmentów (zwłaszcza tam, gdzie mowa o programach europejskich i pod koniec w „wyliczankowej” analizie wyników badania) oraz powtórzenia mogą być zniechęcające. Jeśli idzie o aparat naukowy to i przypisy, i bibliografia zostały sporządzone poprawnie, potwierdzając sprawność warsztatową Doktoranta.

\*\*\*

Na koniec podkreślę, że uważam pracę doktorską mgr. Marka Dudy za dzieło przemyślane, w którym Doktorant udowodnił, że posiada wystarczającą wiedzę teoretyczną oraz potrafi zrealizować samodzielnie badania naukowe, sprawnie posługując się metodologią nauk  
**Kontakt: [cezaryop01@gmail.com](mailto:cezaryop01@gmail.com)**



społecznych. Rozprawa została oparta na bogatej bazie źródłowej, dobrze zrealizowanych badaniach i obszernej literaturze przedmiotu. Stanowi oryginalne rozwiązanie problemu badawczego, a jej walory poznawcze, jakość warsztatu badawczego oraz podstawa źródłowa pozwalają na stwierdzenie, że spełnia ona wszystkie wymagania stawiane pracom doktorskim przez ustawę o stopniach i tytułach naukowych, dlatego też wnioskuję o kontynuowanie przewodu doktorskiego p. mgr. Marka Dudy i dopuszczenie go do publicznej obrony pracy.

prof. dr hab. Cezary Obracht-Prondzyński